№ 281. Łódź, Sobota 23 Września 1922 r. Cena 60 mk. (Na prowincji 65) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 1100, na prowincji „ 1250, Zagranicą „ 2500. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 100 Mk.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.
Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.
Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 150.— w tekście mk. 200.—reklamy mk. 100 —, nekrologi mk. 80—, komunikaty mk. 90, zwyczajne mk. 50 za wiersz nomparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 15 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 10. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.— Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

— Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. —

W sprawie zajść w fabryce Schweikerta.

Od Komendy II-go Okręgu Policji Państwowej otrzymaliśmy poniższe zaprzeczenie, które umieszczamy na zasadzie art. 21 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dziennik Praw № 14 z 1919 r.):

W dzienniku „Praca" w 252 z dn. 11 bm. wydrukowano artykuł pod nagłówkiem „Naśladowcy Kaznakowa", w którym niezgodnie z prawdą opisano interwencję policji w fabryce F. W. Schweikerta z dn. 13 bm., mianowicie:

Nieprawdą jest, aby Kierownik XII Komisarjatu wtrącał się w wewnętrzne sprawy fabryczne. Nieprawdą jest, iż w kantorze fabrycznym zjawiło się kilkunastu robotników w celu przedstawienia li tylko żądań ogółu robotników natomiast prawdą jest, że do lokalu kantoru wtargnęło kilkuset robotników, którzy przybrawszy groźną postawę zagrozili właścicielowi fabryki, że nie wypuszczą ani jego, ani zajętych w kantorze pracowników, dopóki nie uwzględni ich żądań i dlatego powiadomiony o zajściu Kierownik XII Komisarjatu zmuszony był interwenjować. Nieprawdą jest, aby policjanci, usuwając robotników z kantoru bili ich, kolbowali i kłuli, natomiast prawdą jest, że zebrany tłum robotników na kilkakrotne wezwanie Komisarza Policji do dobrowolnego opuszczenia kantoru i dalszego pertraktowania z dyrekcją za pośrednictwem wybranych delegatów, — kantoru nie opuścił, rzucając pod adresem Komisarza i policji obelgi. Wobec czego Komisarz zarządził usunięcie robotników przymusowo, przyczem nikogo nie bito, natomiast prawdą jest, że robotnik Bolesław Czeladziński uderzył posterunkowego policji pięścią w twarz za co został aresztowany i przez Urząd Prokuratorski osadzony w więzieniu. Nieprawdą jest, aby posterunkowi № legitymacji 1050, 2657, 8244 i 572 bili robotników, natomiast prawdą jest, iż pierwsi 3 stali przy wejściu do kantoru i w usuwaniu robotników udziału nie brali, a ostatni dozorował tylko policjantów, usuwających robotników i był bez karabinu. Nieprawdą jest, że 10 robotników zostało pobitych, a niektórzy z nich pokłóci bagnetami. Nieprawdą jest, aby robotnica Jancz Józefa została kopnięta w brzuch i dostała krwotoku, natomiast prawdą jest, iż lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził u niej napad nerwowy i zaordynował krople walerjanowe, natomiast nie znalazł na jej ciele śladów obrażeń pozostawiając ją na miejscu. Nieprawdą jest, aby do lekarza Pogotowia zwracał się ktokolwiek z robotników o udzielenie pomocy, której też lekarz nikomu prócz robotnicy Jancz nie udzielał. Nieprawdą jest, aby policjanci zrywali sobie №№ ewidencyjne. Natomiast prawdą jest, że 16 letni Wyrębski Ignacy, badany w Urzędzie Prokuratorskim zeznał, że przerażony zgiełkiem wywołanym wskutek rzucenia się tłumu w celu odbicia aresztowanego przez policję robotnika, rzucając się do ucieczki odwrócił się nagle i natrafił wyciągniętą ręką przypadkowo na bagnet jednego z pieszych policjantów i lekko się skaleczył.

Prawdą jest, że delegaci robotników zażądali kategorycznie zwolnienia Czeladzińskiego, grożąc otwarcie, że w razie nieuwzględnienia ich żądań, tłum zdecydowany jest go odbić nawet choć by przyszło do krwi rozlewu. Nieprawdą jest, aby posterunkowy № 1881 odznaczał się karczemnem zachowaniem, natomiast prawdą jest, że tłum robotników usiłował ściągnąć go z konia i obrzucał obelżywymi wyrazami.

Komenda II Łódzkiego Okręgu
Policji Państwowej
w. z. J. Żółtaszek.

Łódź, d. 20 września 1922 r.

* * *

Ponieważ na zasadzie przepisów prasowych komentowanie w tym samym numerze jest zabronione, odkładamy nasze w tej sprawie wyjaśnienia do numeru z dn. 26 bm. tj. do wtorku. (Przyp Red.).

Z Komisyj obwodowych.

Obwodowe Komisje Wyborcze składają ciągle raporty do Komisji Okręgowej z zażaleniem, że wyznaczeni do Komisyj tych obywatele nie zjawiają się do urzędowania. Wobec tego Komisja Okręgowa nałożyła kary po 20 tys. mk. na 12 członków Komisyj Obwodowych. Dodać należy, że po trzykrotnej karze pieniężnej Komisja Okręgowa przesyła odpisy o decyzji władzom prokuratorskim, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej obywateli, nie spełniających swych obowiązków. (bip

Miljard marek.

WARSZAWA, 2 (AW) Przeprowadzenie technicznych przygotowań do wyborów wyniesie prawdopodobnie, już według dzisiejszych obliczeń, jeden miljard mk.

Nieświadomość, czy zła wola?

Komunikują nam, że właściciel domu № 42, ul. Napiórkowskiego, Niemiec, nie podał nikogo na listy głosujących do Sejmu i do Senatu tłomacząc się, że dostał jakieś arkusze i nie wiedział, co z tem zrobić. Czy niema przepisu ażeby tacy gospodarze, co nie chcą czy nie mogą załatwiać obowiązujących ich czynności przyjmowali rządców? Stawiamy to pytanie pod adresem władzy administracyjnej, a na to curiosum zwracamy uwagę Kom. Obwodowej № 150 (Szpitalna 9, Widzew). W domu omawianym jest około 50 mieszkań, a więc przeszło setka uprawnionych do głosowania.

Zarzewie nowej wojny tli się!

Eskadra angielska w Gallipoli.

RZYM, 22. (PAT). Jak donoszą z Konstantynopola, do Gallipoli przybyły 4 dreagnouty angielskie oraz eskadra krążowników.

Bunt w armji greckiej?

RZYM, 22 (PAT). Według informacyj ze źródeł tureckih, na Rodosto przybyło 20,000 żołnierzy greckich oraz 200,000 uchodźców. Rodosto stało się ogniskiem komunizmu. Żołnierze greccy pomordowali swoich oficerów, a na barykadach wywiesili czerwone sztandary. Wiele sklepów splądrowano. Wśród rozruchów postradało życie wiele kobiet i dzieci.

Zaprzeczenie.

KONSTANTYNOPOL 22. (PAT).— Havas. Zaprzecza się pogłoskom o wtargnięciu wojsk kemalistów do strefy neutralnej. W każdym jednak razie, gdyby aspiracje narodowe Turków w sprawie odzyskania Tracji nie miały zadośćuczynienia, rząd Angory zdecydowany jest zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencje tego kroku.

Dyktatura Kemala.

LONDYN, 22. (AW). Konstantynopolitański sprawozdawca „Associated Press" donosi, że zgromadzenie narodowe w Angorze olbrzymią większością ogłosiło dyktaturę Mustafy Kemala paszy i upoważniło go do kontynuowania wojny aż do chwili wypełnienia warunków, wystawionych w pakcie nacjonalistycznym.

Ultimatum rządu angorskiego.

LONDYN 22. (AW). Potwierdza się wiadomość, że rząd angorski zażądał opróżnienia przez Greków w terminie 48 godzin Tracji, poczem Tracja ma być obsadzona przez wojska tureckie.

W Konstantynopolu.

RZYM, 22 (AW) Dziennik „Il Mondo" donosi z Konstantynopola, że przygotowuje się tam zamach stanu przeciwko sułtanowi. Pięć dywizyj kemalistycznych wojsk maszeruje na Ismid, 5 zaś dywizyj skoncentrowanych jest około Panderma. Angielski pancernik „Iron Duke" stanął naprzeciw Aleppo.

Ważna narada.

PARYŻ 22. (AW). Poincare zawezwał marszałka Focha i gen. Weyganda, celem zorjentowania się w sytuacji wojskowej na Wschodzie. Potem na naradę przybyli ze strony angielskiej admirał lord Beatty, ze strony francuskiej admirał Grasset. Generałowie oświadczyli, że potrzeba przynajmniej 100 tysięcznej armji, aby wzbronić Turkom przejścia przez Dardanele. Natomiast admirałowie uznali floty sprzymierzone za dostatecznie silne, aby powstrzymać pochód Turków.

Niema porozumienia.

LONDYN 22. (PAT). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Chronicle" pisze, że w dalszym ciągu nie ma mowy o wycofaniu angielskich sił zbrojnych z miasta Czanak. Pomiędzy Curzonem a Poincarem nie doszło jeszcze do porozumienia w tej sprawie. Curzon obstaje przy utrzymaniu miasta w ręku sprzymierzonych.

Stanowisko Francji, zmierzające do podjęcia osobnej akcji na Wschodzie na korzyść Turcji, oznaczałoby, zdaniem Curzona, naruszenie wspólnych zobowiązań wojskowych. Siły angielskie muszą pozostać w Czanaku nawet na wypadek, gdyby wojska francuskie zostały wycofane.

Tylko Anglicy.

LONDYN, 22 (PAT) Reuter donosi z Konstantynopola, że na skutek rozkazu odnośnych rządów, oddziały francuskie i włoskie wycofały się ze strefy neutralnej Dardaneli. Tylko wojska angielskie pozostały na granicy tej strefy.

Sowiety a Turcja.

LONDYN, 22. Rosyjska Delegacja Handlowa przesłała prasie oficjalny komunikat następującej treści:

Układ rosyjsko-turecki z 16 marca 1921 r. przewiduje wspólną akcję wojskową Sowietów i Turcji celem osiągnięcia praw Angory. Taktat ten zawiera następujące postanowienia:

Przed wyborami.

Spełnijcie swój obowiązek!

Obywatele, spieszcie do komisyj obwodowych i sprawdzajcie na listach wyborców, czy wy, wasze żony, dzieci i sąsiedzi umieszczeni jesteście w spisach wyborców.

Biura komisyj obwodowych czynne są codzień w godzinach od 10—1 w obiad i 5—8 po poł.

Pamiętajcie o wyborach!

1) Żadne naruszenie przemocą obszarów jednego z obu krajów przez trzecie mocarstwo nie może być przez drugą stronę zawierającą umowę ścierpiane.

2) Utworzony przez naród każdego z krajów Rząd będzie przez drugi kraj uznany.

3) Sprawa cieśnin morskich jest zastrzeżona dla konferencji wyłącznie Państw Morza Czarnego.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 22 (PAT) Po referacie pos. Szadurskiego przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę w sprawie ratyfikacji konwencji i umowy światowego związku pocztowego, podpisanej w Madrycie dn. 30 listopada 1920 r.

Następnie przystąpiono do ratyfikacji układu warszawskiego z d. 17 marca 1922 r. między Polską, Estonją, Finlandją i Łotwą.

Po przemówieniu posła Kamienieckiego ustawę przyjęto jednogłośnie w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Reger przedstawił sprawozdanie komisji opieki pracy o zmianie dwuch ustaw ubezpieczeniowych. Jednej z d. 16 grudnia 1906 r., dotyczącej ubezpieczenia pensyjnego funkcjonarjuszy prywatnych i niektórych publicznych w Małopolsce, a drugą ustawę niemiecką z d. 20 grudnia 1911 r. o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Obie ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie załatwiono jeszcze kilka drobnych spraw.

Wśród wniosków nagłych odesłanych do komisji, był projekt ustawy o uposażeniu pensyjnem funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych, oraz o uposażeniu sędziów i prokuratorów. Marszałek oświadczył, że sprawy te przyjdą na plenum, chyba tylko wtedy, jeżeli komisja budżetowa upora się z niemi do wtorku.

Pos. Suligowski wśród wielkiej wrzawy na lewicy prosi o umieszczenie na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia ustawy o ochronie lokatorów. Marszałek chce poddać wniosek pod głosowanie. (Wrzawa na lewicy i różne okrzyki). Po uciszeniu się izby Marszałek zaproponował p. Suligowskiemu, aby ze względu na to, że porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia nie jest przepełniony, cofnął swój wniosek i postawił go jutro.

Wśród wrzawy zamknięto posiedzenie.

Następne posiedzenie w sobotę po południu.

Polityka polska

Sesja Sejmu będzie przedłużona.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 22.—W kołach poselskich panuje przekonanie, że sesja sejmowa zostanie przedłużona do środy lub czwartku, w związku z dyskusją nad projektami skarbowemi i samorządu województw Małopolski wschodniej.

Z komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 22 (PAT) Komisja skarbowo-budżetowa stoczyła dyskusję nad projektem ustawy o zadłużeniu skarbu państwa w PKKP. i o nowej emisji banknotów. Udzielone wyjaśnienia przez ministra skarbu Jastrzębskiego dotyczyły uzupełnienia budżetu, przedłożonego na r. 1922. Komisja przyjęła w głosowaniu dalszą emisję do 350 miljardów i postanowiła uzupełnić zadłużenie skarbu państwa do 370 miljardów. Na drugim punkcie porządku dziennego był projekt ustawy o 8 proc. państwowej pożyczce złotej. Referował pos. Weinzieher. Nad referatem wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos liczni posłowie.

O byt urzędników państwowych.

WARSZAWA, 22 (PAT) Po wysłuchaniu opinji związków urzędniczych, Rząd wniósł do Sejmu:

1) Projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych;

2) Projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów;

3) Projekt ustawy emerytalnej.

Odznaczenie posłów NPR.

WARSZAWA, 22. (PAT). Rozkazem p. ministra spraw wojskowych odznaczeni zostali Krzyżem Walecznych za udział w walkach z bolszewikami w r. 1920 posłowie NPR. Festerkiewicz Franciszek i Galiński Wincenty.

Wysiłki p. Marszałka.

WARSZAWA, 22. (PAT). Dziś po południu o godz. 12.30 p. Marszałek zwołał posiedzenie konwentu senjorów. Na wstępie p. Marszałek podniósł sprawę wniesienia na porządek dzienny obrad Sejmu ustawy o ochronie lokatorów, proponując, aby zgodnie przyjęto postanowienie, że dobrowolna umowa w tej sprawie ma obowiązywać. Posłowie, przedstawiciele stronnictw robotniczych, a m. nimi pos. Chądzyński (NPR), oświadczyli się w sposób kategoryczny przeciwko wprowadzeniu ustawy o ochronie lokatorów na porządek dzienny, wobec tego konwent nie powziął żadnej uchwały.

Nowy poseł polski w Moskwie.

WARSZAWA, 22. (AW). Z Moskwy nadeszło agrément dla p. Romana Knolla, desygnowanego przez rząd polski na charge d'affaires przy rządzie sowieckim. Wyjazd p. Knolla ma nastąpić około 15 października.

Również w połowie października prawdopodobnie uda się do Moskwy kierownik ministerstwa przemysłu i handlu p. Strassburger, który ma odbyć konferencję z p. Krassinem w związku z pertraktacjami o polsko-rosyjski układ handlowy.

Dyskusja nad budżetem w. m. Gdańska.

GDANSK 22. (PAT). Podczas wczorajszej dyskusji nad budżetem na rok 1921, zabrał głos dr. Rahn, który w swojem przemówieniu oświadczył, że protesty Gdańska przeciwko utworzeniu polskich składów amunicji na wyspie Holm są śmieszne, gdyż o wiele większe składy niemieckie znajdowały się znacznie bliżej miasta.

Następnie dr. Rahn atakował zarząd celny, gdzie wydatki przewyższają dochody. Mówca pczypomniał, iż do zarządu przyjmowani są na wyższe stanowiska byli oficerowie niemieccy, którzy nie posiadają kwalifikacyj na urzędników celnych.

W łonie gdańskiej dyrekcji celnej utworzono osobny dział, który jest oddziałem wojskowym. Urzędnicy tego działu odbywają ćwiczenia w strzelaniu i mówca zapytuje, z jakich funduszów jest utrzymywany oddział wojskowo-celny?

Zamordowanie kata Rosji.

WARSZAWA, 22 (AW) Dnia 21 bm. został w Moskwie zamordowany komisarz ludowy dla spraw wewnętrznych, Dzierżyński.

Zamach na byłego prezesa czerezwyczajki został zorganizowany znakomicie, mimo, że w ostatnich dniach wzmocniono nadzwyczajnie ochronę nad jego bezpieczeństwem. Sprawcy zamachu zdołali pokonać wszelkie trudności i dotarli wprost do osoby Dzierżyńskiego, w chwili, gdy możliwość niebezpieczeństwa była prawie wykluczona. Morderstwo to uchodzi za zapowiedź bliskiego upadku rządów bolszewickich.

Sowiety a kościół katolicki.

LWOW, 22. (AW). Korespondent „Agencji Wschodniej“ z nad Zbrucza donosi: Dekretem rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej z dnia 20 bm. ogłoszono majątek kościoła katolickiego na Ukrainie za własność Sowietów. Na podstawie tego rozporządzenia komitet wykonawczy sowiecki w Winnicy zarządził wydzierżawienie budynków i majątków kościelnych swym instytucjom i osobom prywatnym.

Bez komunistów!

BERLIN, 22 (AW) Na dzisiejszym zjeździe partji socjalno-demokratycznej, po referacie przewodniczącego Welsa, uchwalono połączenie z partją niezawisłych socjalistów. Uchwała zapadła jednogłośnie.

Równocześnie uchwalono sprzeciwić się jakiejkolwiekbądź solidarności z komunistami. Zjazd obu złączonych partyj socjalistycznych ma się odbyć w Norymberdze w czasie najbliższym.

Granat rozszarpał 3 ludzi

(Od własnego koresp.)

TORUN, 22. Z placu ćwiczeń artylerji w Toruniu przyniósł do domu niejaki Matuszewski kilka ostrych granatów, które nie eksplodowały podczas ostatnich ćwiczeń.

W domu, przy pomocy przybyłego na gościnę Wysockiego Fr., próbował zdjąć z granatu zapalnik i obręcz miedzianą. W chwili pierwszych uderzeń młotkiem w zapalnik granatu nastąpił wybuch z ogromnym hukiem. Skutki tego były okropne: w chmurze dymu i gazów wiły się ciała strasznie poszarpanych młodzieńców.

Smierć Matuszewskiego nastąpiła na miejscu.

Wysocki otrzymawszy bardzo ciężkie rany, zmarł wieczorem w lecznicy miejskiej. Wybuch jednakowoż spowodował jeszcze jedną dalszą ofiarę w osobie małego chłopca, który w chwili wybuchu bawił się opodal na chodniku ulicy.

Odłamek granatu rozpruł nieszczęśliwemu chłopcu brzuch więc i jego zabrano w nieprzytomnym stanie do lecznicy, gdzie zmarł w godzinach wieczornych.

Ucieczka, pogoń i ujęcie 2 bandytów.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 22. Na dworcu wschodnim z wagonu III klasy zbiegło 2 bandytów, eskortowanych przez wywiadowców z policji powiatu kieleckiego. Bandyci: Józef Kowalczyk i Edward Mokieła—oskarżeni są o napad rabunkowy, połączony z morderstwem.

Na wszczęty alarm za zbiegami pogonili wywiadowca z tej eskorty, Fąsała, któremu z pomocą pospieszyli funkcjonarjusze 4 komisarjatu kolejowego, którzy zbiegów ujęli. Podczas pościgu dano około 10 strzałów, co udaremniło ucieczkę.

Obrady Ligi Narodów

Galicja Wschodnia.

GENEWA, 22. (PAT). Na piątkowem plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów delegat kanadyjski La Pointe referował znaną dyskusję komisji w przedmiocie Galicji Wschodniej. La Pointe zaznaczył, że obie strony życzą sobie jaknajszybszego rozwiązania kwestji, jakkolwiek różnie opinjują co do sposobu rozwiązania. Zgromadzenie bez dyskusji przyjęło jednogłośnie wniosek Fieldinga w znanem brzmieniu (podany w № 259 „Pracy“. Przyp. Red.)

Intrygi litewskie.

GENEWA, 22. (PAT). Na czwartkowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów była rozpatrywana sprawa sporu polsko-litewskiego. Sprawozdawca Motta (Szwajcarja) streścił znane debaty w komisji politycznej, wskazując, że komisja nie miała możności stwierdzić słuszności oskarżenia litewskiego i dlatego też opinjowała za przekazaniem tej sprawy Radzie Ligi.

Idzikowski (Litwa) oświadczył, że Zgromadzenie, uchylając dyskusję w sprawie Wileńskiej, zawiodło nadzieję narodu litewskiego. Mówca spodziewa się, że Rada wyśle komisję ankietową do Wileńszczyzny.

Aszkenazy przypomina, że ogromną większością komisja polityczna, opinjowała przeciwko postanowieniu wysłania komisji, które to postanowienie uprzedza decyzję Rady.

Niemcy nie proszą o przyjęcie do Ligi Narodów.

LONDYN, 22 (PAT) Lord Cecil wystosował z Genewy do Stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów depeszę, w której z ubolewaniem stwierdza, że Niemcy nie postawiły wniosku w sprawie przyjęcia ich do Ligi Narodów, jakkolwiek wniosek taki zostałby z pewnością przez Ligę przyjęty.

Interwencja w sprawie Wschodu.

GENEWA 22. (AW). Delegaci Nowej Zelandji, Australji i Kanady w Lidze Narodów otrzymali od swoich rządów wskazówki, aby bezwzględnie domagali się interwencji Ligi Narodów w sprawie konfliktu azjatyckiego. Zwrócili się oni telegraficznie do Lloyd George'a, aby wydał odpowiednie instrukcje delegacji angielskiej.

Kronika polityczna.

Grecy uciekali jak zające.

Generał Lacroix, wojskowy sprawozdawca „Tempsa“ twierdzi, że w czasie ostatniej ofensywy tureckiej od 26 sierpnia do 9-go września (dzień zajęcia Smyrny) grecka armja liczyła 165,000 żołnierzy i 400 armat, turecka zaś tylko 120,000 ludzi i 200 dział. Ofensywę rozpoczęli Turcy na froncie 100 klm. na północ i południe od miasta Afium Karahissar, które zajęli w pierwszym dniu walk t. j. 26 sierpnia. Właściwe walki trwały tylko 5 dni, a od 1 września Grecy zmykali już jak zające ku morzu, zostawiając zwycięscom bez boju cały materjał wojenny. Powodem klęski greckiej była demoralizacja żołnierzy z powodu długotrwałej bezczynności na froncie, nieudolny wódz gen. Hadjanesti i niepoinformowany o niczem grecki sztab generalny, dla którego ofensywa była zupełną niespodzianką. Atakującą armję turecką dowodził 38-letni Izmet-Pasza, pod naczelnem kierownictwem Kemala. „Morał“ żołnierzy tureckich walczących o odzyskanie ojczyzny była bardzo wysoka.

Echa plebiscytu opolskiego.

„Gazeta Robotnicza“ stwierdza, że w głosowaniu na Śląsku opolskim, według źródeł niemieckich, 26 proc. ludności powstrzymało się od głosowania. Z reszty ludności, 9 proc. oświadczyło się za państwem związkowem. A więc 35 proc. ludności, nawet według źródeł niemieckich, w głosowaniu, które odbyło się pod terorem, oświadczyło się przeciw przyłączeniu Śląska opolskiego do Prus. Wynik głosowania w normalnych warunkach byłby oczywiście zupełnie inny.

„Goniec Śląski“ stwierdza, że przed samem głosowaniem w Gogolinie, Polacy otrzymywali listy z groźbą, że zmuszeni będą do opuszczenia tej miejscowości w ciągu 24 godzin, o ile nie będą głosowali za przyłączeniem niemieckiej części G. Śląska do Prus.

Piąta Loterja Państwowa.

Piąta klasa. — Główniejsze wygrane:

Mk. 100,000: 61505.
Mk. 40,000: 64334, 81411.
Mk. 25,000: 43133 55064 58507 67212.
Mk. 15,000; 5210 23282 24565 26505 40001 55462 56551 60255 96178.

Z giełdy warszawskiej

Notowano:	Dolary	7800
	Franki franc.	605
	Marki niem.	4.60
	Franki belg.	576.50
	Franki szwajcarskie	1475
	Fun. sterlingi	34700

Składajcie na fundusz wyborczy!

Żabawa nie na miejscu.

Dwie są przeszkody, jakie ma do przezwyciężenia każda reforma społeczna czy polityczna: knowania swoich przeciwników i wadliwe wykonanie.

Uwaga powyższa da się w całej rozciągłości zastosować do Kas Chorych. Wprowadzenie tej pożytecznej dla klas pracujących instytucji społecznej napotyka na wielkie przeszkody. Przedewszystkiem zaprzysiężonymi przeciwnikami Kas Chorych są fabrykanci. Nie w smak im są opłaty, jakie uiszczać muszą na utrzymanie Kas. Zresztą fabrykanci wogóle tylko pod przymusem godzą się na tworzenie instytucyj dla dobra pracujących. W niecnem dziele rozbijania Kas Chorych walnie pomagają kapitalistom będący na ich utrzymaniu chadecy. Że tak czynią, nic dziwnego, bo co pan każe, to płatny sługa uczynić musi. Rozumiemy przeto, dlaczego chadecy, mieniący się partją robotniczą, działają na szkodę robotników.

Knowania zdradzieckie przemysłowców i służących im chadeków — to jedna przeszkoda na drodze do należytego rozwoju Kas Chorych.

Druga przeszkoda wypływa z błędów organizacji, nienależytej sprawności machiny administracyjnej. Że w Kasach Chorych na terenie Łodzi nie wszystko jest w porządku — o tem przekonywują nas codziennie słyszane na ulicach oraz od czasu do czasu wypowiadane na łamach prasy skargi na niedomagania w obsłudze chorych. Skargi te świadczą najwymowniej, że zło jest. Każdy członek Kasy Chorych, a zwłaszcza oceniający doniosłość społeczną tej instytucji, zapytać się musi, jakie są przyczyny złego funkcjonowania Kas Chorych na terenie Łodzi. Bacznemu obserwatorowi narzucają się dwie przyczyny. Pierwsza jest w pewnym stopniu wytłumaczalna i wiąże się z trudnościami organizacyjnemi tak wielkiej instytucji, jaką jest Kasa Chorych. Uruchomić i nadać sprawność działania instytucji, mającej obsłużyć dziesiątki tysięcy ludzi, opanować i w ramy organizacji wtłoczyć liczny personel administracyjny — to rzecz niełatwa. Dlatego też kto bezstronnie odnosi się do Kasy Chorych, ten pobłażliwie będzie oceniał wiele usterek, zwłaszcza w początkach jej istnienia.

Jest jeszcze jedna przyczyna niedomagań Kas Chorych na gruncie łódzkim. Na tę przyczynę chcemy zwrócić uwagę i przyczynić się za wszelką cenę do jej usunięcia. Wymaga tego bowiem interes samej instytucji i korzystających z niej rzesz robotniczych.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, w jakim stopniu harmonijny i należyty rozwój instytucji zależy od sprawnego działania zatrudnionego w niej aparatu urzędniczego. Gdzie urzędnicy sumiennie spełniają obowiązki i mają na pierwszem miejscu dobro instytucji, w której pracują — tam wszystko idzie bez zarzutu, a nawet niedomagania, jeżeli są dadzą się tam łatwo usunąć.

W Łodzi w Kasach Chorych wiele niedomagań da się wytłumaczyć tylko tem, że część urzędników Kas Chorych zamiast myśleć o spełnieniu swych obowiązków, zajęta jest urządzaniem awantur, zakłócaniem warjackiem normalnego biegu zajęć w biurach Kas Chorych. Wśród urzędników bowiem łódzkich Kas Chorych są ludzie, którzy wbili sobie klin w mózgi na tym punkcie, że na terenie Kas Chorych musi istnieć tylko pepesowsko-komunistyczny Związek Zawodowy, do którego muszą należeć wszyscy pracownicy Kas Chorych. Ludzie ci, głosząc zasadę tolerancji, jako jedną ze zdobyczy demokratycznych, w praktyce, zwyczajem socjalistyczno-komunistycznym, stosować chcą teror. Zapominają ci panowie, że w Polsce minęły już czasy jakiegokolwiek teroru. Polska to nie bolszewicka Rosja, więc każdy może rozporządzać sobą i może należeć do takiego związku, jaki mu się podoba. Tę elementarną zasadę muszą krewcy i hałaśliwi klasowcy zrozumieć i do niej się zastosować. Powinni zaś i awanturnicy klasowcy i tolerujący ich wybryki kierownicy Kas Chorych wiedzieć, że swemi awanturami wywołują oni anarchję w Kasach Chorych, a przez to stają się sprawcami niedomagań, na które tak często skarżą się członkowie Kas Chorych, dostarczając tem samem argumentów kapitalistom i zwalczającym Kasy Chorych chadekom.

Klasowcy więc wywołując brewerję i anarchizując Kasy Chorych, stają się, może nawet wbrew swej woli — szkodnikami instytucji, o której dobro i rozwój dbać powinni.

Więc albo się ci panowie uspokoją, albo też w razie powtórzdnia się jakichkolwiek awantur — w sprawie tej powinni zabrać głos robotnicy, gdyż na ich koszt i z ich szkodą urządzają sobie nieodpowiednie zabawki niektórzy urzędnicy Kas Chorych, zwolennicy Klasowego Związku Zawodowego!

Ciesz.

Za Traktatem Wersalskim.

Poważny tygodnik angielski „National Review“ w artykule o gospodarczem położeniu Europy, wyraża pewność, że Niemcy same pragnęły spadku marki, aby się wywinąć od swoich zobowiązań. Jedynem państwem, które w 1914 r. pragnęło wojny, były Niemcy i one jedne ponoszą za nią odpowiedzialność. Jedynym sposobem uleczenia ich z manji wojennej jest przepisanie im poważnej dozy własnego ich lekarstwa i zmuszenie ich do pokrycia strat poniesionych przez narody, które były zmuszone do obrony:

„Nie u ministrów angielskich trzeba jednak szukać obrony interesów Wielkiej Brytanji. Clemenceau podczas konferencji stale musiał walczyć przeciw ministrom, zahypnotyzowanym idealizmem Wilsona i przeciw kapryśnym pomysłom Lloyd George'a. Dziś poczytuje się premjerowi francuskiemu za zbrodnię, że nie chce tańczyć w kółku pod dźwięki piszczałki wallijskiej. Pan Lloyd George, któremu dotąd udawało się hypnotyzować mężów stanu angielskich i obcych, mocno się obawia chłodu, jasności umysłu i kompetencji Poincarégo, który wzbrania się poświęcić żywotne interesa Francji i prosi, aby premjer angielski bardziej przekonywającemi argumentami swój punkt widzenia wyjaśnił“.

„National Review“ przewiduje możliwość wybuchu za lat 10 wojny jeszcze straszniejszej, w razie gdyby pewnym wpływom angielskim udało się „zgermanizować politykę brytyjską i zerwać Traktat Wersalski“, jak dosławnie określa te dążenia.

Działalność Endo-Chadecji w Sejmie

II.

9) Przy głosowaniu nad Konstytucją głosowali endecy i chadecy razem:

za Senatem, który ma być hamulcem uchwał sejmowych.

przeciwko powszechnym wyborom do ciał samorządowych,

przeciwko wolności organizowania się robotników,

przeciwko wolności strajków,

przeciwko minimum płacy i maksimum pracy,

za pracą nocną kobiet i dzieci,

za utrzymaniem kar fizycznych, udręczeń, tortur i t. d.

Wszystko to robiono w imieniu zasad „chrześcijańskich“. Natomiast dla demagogji, obliczonej na łapichłopstwo mas, żądano by Naczelnikiem Państwa mógł być: „Polak Katolik“ chociaż każdy wie, że ktoś inny nim nie będzie: wniosek ten uzyskał 124 głosy, przeciw głosowało 208 posłów. Przy art. 114 obecnie 111 (druk 1883) postawili endecy razem z żydami wniosek, by skreślić drugie zdanie, które powiada: „Wszyscy mieszkańcy Polski mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom“.

Wyborcy Polacy! Ani jednego głosu tym, którzy chcieli przy pomocy głosów niemieckich przy Konstytucji pogrążyć ustrój demokratyczny Państwa Polskiego w otchłań barbarzyństwa średniowiecznego i zepchnąć Polskę w przepaść pogardy całego świata!

10) Chadecy chcą na przekorę uchodzić za przedstawicieli i obrońców robotnika, tymczasem w Sejmie okazali się niejednokrotnie największymi jego wrogami, i tak: w grudniu 1920 roku głosowali za krzywdzącą lokatorów ustawą, obecnie w komisji prawniczej najwięcej domagali się zniesienia zasadniczej ochrony lokatorów i wolnych umów, co też niebawem nastąpi.

11) Chadeckie Związki Zawodowe mienią się być przedstawicielami robotników, tymczasem pobierają miljonowe subwencje od obszarników i tem samem zaprzedają robotników kapitalistom. Zdemaskowani zostali oni przez znany list ks. Albrechta z Warszawy, który jako patron Związków chadeckich żebrał pomocy u Związku Ziemian.

12) Przy ustawie o urlopach dla robotników chadecy proponowali pierwotnie, by w zamian za urlopy robotnicy pracowali tygodniowo 2 godziny dłużej, to znaczy, że robotnik uzyskałby 48 godzin urlopu, a fabrykant zyskałby 102 godziny pracy dodatkowej w roku!

Robotnicy! Wyborcy! Ani jednego głosu przy wyborach tym, którzy pod pokrywką chrześcijanizmu zdradzali interesy robotnicze na korzyść kapitalistów!

13) Podczas walk ekonomicznych robotnika polskiego tak w marcu r. b. jak podczas strajku rolnego chadecy razem z komunistami pertraktowali z obszarnikami, by nie dopuścić do zwycięstwa robotnika narodowego.

14) Przy debatach nad pragmatyką służbową dla urzędników, chadecy licytowali się z endekami, by możliwie krępować prawa obywatelskie i koalicyjne urzędników.

W komisji administracyjnej oświadczył chadecki poseł Lewandowski z Poznania: „iż urzędnicy są tak dobrze płatni, iż nie należy im zwracać kosztów za przeprowadzkę — pozatem mogą Bogu dziękować, że mają wogóle kawałek chleba“.

Na plenum Sejmu głosowali chadecy razem z endekami przeciwko awansowi automatycznemu w pragmatyce służbowej, co oznacza dla urzędników ciężką krzywdę, gdyż uzależnia ich od protekcji i samowoli władz przełożonych.

Reakcja pragnie zrobić z urzędnika polskiego ślepe narzędzie dla swych celów partyjnych.

Urzędnicy! Czyż wolno Wam jako wolnym obywatelom iść przy wyborach pod nóż tych, którzy zaprzysięgali Wam kajdany na ręce i kaganiec na usta? Należy ratować honor urzędnika jako równouprawnionego obywatela i głosować w dniu wyborów za tymi, którzy mężnie i skutecznie bronili słusznych praw Waszych, a tymi byli posłowie z klubu N. P. R.

15) Wyborcy! Obywatele! Kobiety! Pamiętajcie, że Endo Chadecja w obecnym Sejmie starała się przy każdej sposobności wybijać interes partyjny, kosztem społeczeństwa całego. Na ludzi, którzy równocześnie konszachtują z wrogami państwa polskiego — a takimi są zblokowani endecy i chadecy, żaden światły obywatel głosu swego oddać nie może.

Pamiętajcie o tem, że wybory obecne to walka o czysty ustrój demokratyczny Państwa Polskiego, który jest przez reakcję zagrożony.

Społeczeństwo polskie winno się dowiedzieć, iż Polsce zagrażać może tylko antypaństwowa działalność reakcji, która nie przebiera w środkach.

Robotnicy! Urzędnicy! Demokraci!

Należy stoczyć stanowczą walkę o lepszą przyszłość Polski, bo obecna drożyzna, bezrobocie, szykany to tylko na wybory obliczone, by ludność zastraszyć. Narodowa Partja Robotnicza idzie do wyborów samodzielnie, lecz ufa w siły moralne tych rzesz ludu pracującego, którego w Sejmie i Rządzie broniła.

Idziemy do tej walki z pełną wiarą w zwycięstwo, w imię sprawiedliwości, odrodzenia gospodarczego Polski, polepszenia bytu robotnikowi polskiemu i ochrony go przed wyzyskiem.

Uwagi.

Niesłychany wyzysk endeckiego fabrykanta.

Stronnictwa prawicowe złączyły się do wyborów w jeden wielki blok pod nazwą Chrześcijańska Jedność Narodowa. W skróceniu brzmi to „Chijena“. I rzeczywiście lepszej nazwy nasi reakcjoniści nie mogli sobie wymyślić, bo jak hjeny żerują na trupach ludzkich tak nasi kapitaliści i obszarnicy tuczą się krzywdą i biedą robotniczą. Przykładów na to aż za wiele.

Poznańska „Prawda“ przytacza z nich jeden:

Wśród warstwy robotniczej grasuje okropna nędza. Oprócz niskich zarobków przyczynia się do tego również bezrobocie. Tysiące robotników całemi miesiącami nie zarabia fenyga i nie wie za co chleba kupić. Panowie fabrykanci i inni pracodawcy zaś, głoszący w swych pismach i na swych zebraniach wzniosłe hasło: „Miłuj bliźniego jak siebie samego“, ani myślą w tym wypadku dopomóc, choć są w możności. Daliby tylko pracę i rzecz załatwiona. Poco im się jednak trudzić, kiedy dzisiaj towar zamagazynowany przynosi im z dniem każdym miljony. Nie potrzebują się wcale trudzić. Inni znowu biorą do pracy siły mniej opłacane.

Taki naprz. p. Buchwald, właściciel maszyn rolniczych w Jarocinie, nie zatrudnia u siebie innych pracowników, tylko samych uczniów i to aż 14, pod dozorem jakiegoś kierownika. Dużo na tem zaoszczędza, bo płaci uczniom w 3-cim roku po 1,000 mk. tygodniowo. Do tego chłopcy ci pracować muszą od 7 rano do późnego wieczora. W ten to sposób niesumienny fabrykant dorabia się miljonów.

Co na to miejscowy Inspektorat Pracy?

Kobieta a wybory.

Na mocy ordynacji wyborczej, która przyznaje prawo głosu wszystkim obywatelom państwa bez różnicy płci, staną kobiety w dniu 5-go listopada razem z mężczyznami do urny wyborczej. Będzie to zarazem dla świata kobiecego egzamin dojrzałości. Czy są już u nas kobiety dostatecznie uświadomione i przygotowane do tego, aby na równi z męską połową dźwigać odpowiedzialność za losy państwa i narodu, czy też pragną nadal pozostać elementem biernym i obojętnym, istotami skazanemi na wieczną małoletność i łaskę opiekunów? Zdaje się, że na tę ostatnią alternatywę żadna z kobiet po zastanowieniu się nie zgodzi.

Słychać zewsząd wołania i krzyk rozpaczy, że źle się u nas dzieje, że przygniata nas aż do utraty tchu ciężar warunków ekonomicznych i społecznych, a przedewszystkiem niesłychana i wciąż rosnąca drożyzna. Wie o tem każda żona urzędnika czy robotnika, która z dochodów męża nie jest wstanie pokryć kosztów utrzymania rodziny, każda matka, która posyłając dzieci do szkoły, z rozpoczęciem roku szkolnego wprost niema pojęcia, skąd wziąć te tysiące na książki i przybory szkolne. A cóż mówić o samotnych kobietach, które pozbawione męża-żywiciela, własną krwawą pracą utrzymują i wychowują dziatwę? Jak straszny jest los dorastających dziewcząt, które z braku szkół zawodowych nie mogą nabyć praktycznych wiadomości, a jeśli nawet zdobędą je nadludzkiemi wysiłkami i to na nic; pracy nigdzie nie znajdą, bo jej niema dla kobiet, bo jest nadmiar sił męskich bez pracy, a z biur rządowych i prywatnych usuwają długoletnie i zasłużone pracownice. Każda kobieta, która doświadczyła tego na sobie, musi z najgłębszem przekonaniem powiedzieć, że jest to jej najżywotniejszym interesem mieć wpływ na ustawodawstwo państwowe, mieć głos w tych instytucjach, które decydują o wewnętrznej polityce państwa, działać w kierunku uzdrowienia administracji. Do tego celu służy karta wyborcza. Muszą kobiety, jeśli chcą lepszych warunków ekonomicznych, oddawać głosy swoje na takich kandydatów, którzy dają gwarancje rozumu i uczciwości i potrafią godnie reprezentować interes mas najszerszych i najbardziej uciśnionych. Pod żadnym zaś warunkiem nie może żadna kobieta wstrzymać się od głosowania. Brak kobiet przy urnie wyborczej byłby z ich strony przyznaniem, że im tak dobrze się dzieje, iż żadnej zmiany nie pragną, a tego żadna kobieta ze sfery umysłowo czy też fizycznie pracującej, z rozmysłem nie powie.

Dziś, gdy prace przygotowawcze do przyszłych wyborów są w pełnym toku, do kobiet wyborczyń należy zastanowić się poważnie nad tem, komu oddać głos, aby ten przyszły Sejm stanął na wysokości swego powołania i naprawił błędy poprzednika.

Groźba strajku rolnego na Pomorzu.

Nad Pomorzem zawisła groźba strajku rolnego.

Dnia 12 b. m. rozpoczęły się na województwie pod przewodnictwem głównego Inspektora pracy, p. Dobrowolskiego, pertraktacje związków producentów rolnych z Z. Z. P. w sprawie uregulowania płacy dziennej oraz akordowej za wybiórki ziemniaków i buraków.

W sprawie płacy dziennej po dłuższej dyskusji doszło ostatecznie do ugody, gdyż kwestję tę rozwiązuje dość szczęśliwie art. pierwszy kontraktu.

W trzecim dniu obrad doszło także do ugody w sprawie uregulowania płac akordowych. Po dłuższej dyskusji przedstawiciele Związku Producentów Rolnych i Landbundu zgodzili się ostatecznie na bardzo umiarkowane żądania Z. Z. P. i zdawało się, że i ta kwestja jest zasadniczo załatwiona.

Ale podczas obrad zjawił się nagle p. Schröder z Poznania i tak obrobił przedstawicieli pomorskich organizacyj obszarniczych, że oi swoją ugodę na propozycję Z. Z. P. cofnęli. Uczynili to najprzód Polacy (!) a w ślad ich poszli Niemcy. Ponieważ przedstawiciele Z. Z. P. na wprost śmieszne propozycje obszarników w żaden sposób zgodzić się nie mogli, pertraktacje się rozbiły.

Tak więc zawisła nad Pomorzem groźba strajku rolnego. Jedynie z winy p. Schrödera, przewodniczącego tak zw. Komisji pracy przy Zjednoczeniu Producentów Rolnych, z winy tego samego człowieka, który głównie sprowokował strajk rolny w Wielkopolsce.

Z życia inteligencji pracującej.

Zasiłki dla urzędników.

Ministerja rozesłały do poszczególnych zarządów i urzędów polecenie niezwłocznego sporządzenia i przedstawienia list pocztowców, kolejarzy i urzędników państwowych, życzących sobie otrzymać zaliczki zwrotne. Prawo na otrzymanie tych zaliczek na zakupy zimowe posiadają niżsi funkcjonarjusze i urzędnicy państwowi do ósmego stopnia włącznie, etatowi, jak również prowizoryczni i przybyli z Rosji, a zaliczeni do służby państwowej od trzech miesięcy, obarczeni rodzinami, jak również samotni, utrzymujący rodziny.

Wszystkie wymienione kategorje mają prawo do otrzymania trzymiesięcznej pensji; samotni zaś dwumiesięcznej.

Małżeństwom i pracującym rodzinom przysługuje prawo trzymiesięcznej zaliczki tylko tym, którzy otrzymują dodatek rodzinny.

Praktykanci pocztowi, telegraficzni, kolejowi, z roczną praktyką, uprawnieni są do dwumiesięcznych zaliczek, kontraktowi pracownicy otrzymają zasiłki bezpowrotne w wysokości 20,000 do 30,000 mk.

Polecono zakomunikować pracownikom, że sposób i termin spłaty części wziętych zaliczek będzie określony później, pozostała część będzie strącona na dotychczasowych zasadach, pobrane dotąd zaliczki będą strącane z mających się przyznać, wysokość zaliczek określa się ze wszystkimi dodatkami i dopłatami.

Korespondencje.

Z Sokołowa.

W tych dniach odbył się u nas wielki wiec przedwyborczy zwołany przez miejscową organizację NPR.

Wiec zagaił kol. A. Wyrzykowski, radny m. Siedlec; na przewodniczącego powołano kol. St. Krzysztofowicza.

Na wiec stawiło się około 2,000 osób przeważnie ze sfer robotniczych, chłopskich i niezależnej inteligencji.

Pierwszy przemawiał poseł W. Galiński, zapoznając zebranych z historją narodowego ruchu robotniczego, udziałem NPR. w walce o zdobycie niepodległości za czasów moskiewskich i okupacyjnych, udziałem w legjonach Piłsudskiego, w ostatnich walkach w roku 1920 i przy obronie Warszawy. Podkreślił również ofiary i męstwo ludu roboczego na G. Śląsku.

W końcu kol. poseł wskazał na linje wytyczne Narodowej Partji Robotniczej: dobro Państwa i ugruntowanie niepodległości, dobro mas pracujących i zdobywanie należnych praw.

Następnie przemawiał kol. A. Wyrzykowski o równych prawach i równych obowiązkach względem Państwa. Wspomniał o równouprawnieniu kobiet, które jako druga połowa społeczeństwa, mogą wiele decydować o losach Ojczyzny, zwłaszcza przy wyborach do Sejmu i Senatu.

Przemówienia były wysłuchane z powagą i zrozumieniem, a mówców nagrodzono hucznemi oklaskami.

Zamąciło na chwilę spokój jedynie prowokacyjne wystąpienie p. Kurkowskiego, inżyniera wydz. szosowego przy Województwie Lub., który z papierosem w ustach i czapce na głowie zjawił się na mównicy ze słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, co wywołało ogromne rozgoryczenie wśród rzesz za nie poszanowanie i używanie nadaremnie imienia Pańskiego. Dostał odprawę należną od posła ten niefortunny agitator.

Wśród okrzyków na cześć Polski, Naczelnika Państwa, oraz Górnego Śląska, wiec zakończono uchwaleniem odpowiedniej rezolucji. A. W.

Z Hajnówki.

(pow. Bielski).

W niedzielę ubiegłą odbyło się tu nadzwyczajne zebranie Zw. Zaw. Metalowców ZZP. w obecności przedstawiciela ZZP. kol. Szadkowskiego. Zebranie zwołane było specjalnie w sprawie podwyżki płacy w fabr. Chemicznej, gdzie zarobki są najniższe. Po przemówieniu kol. Szadkowskiego i Gembarskiego wybrano delegatów dla pertraktacyj kol.: Grabowskiego, Fabisiaka i Koziarskiego. Delegaci udali się z kol. Szadkowskim do kantoru dla omówienia sprawy podwyżki. Tymczasem otrzymano 25 proc.

Sprawy robotnicze.

O cennik w przemyśle jutowym.

Zgodnie z zapowiedzią w lokalu związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, odbyła się konferencja w sprawie ustalenia cennika płacy dla oddziałów, wyrabiających towary jutowe w przemyśle włókienniczym. W konferencji brali udział przedstawiciele związków zawodowych włókienniczych, jak również fachowcy z Warszawy. Przedewszystkiem poddano rewizji płace w tkalniach, gdzie robotnicy zarabiają o 20 proc. mniej, niż w tkalni bawełnianej. Związki wysunęły żądanie zrównania płac w tkalni jutowej z tkalnią bawełnianą, na co przemysłowcy nie zgodzili się i zaproponowali podwyższenie płac robotnikom w tkalniach jutowych w ten sposób, by płace te wynosiły o 15 proc. mniej. Wobec tego stanu rzeczy konferencje po kilkugodzinnej dyskusji przerwano. (bi)

CONAN DOYLE. 9)

Buki purpurowe.

— Przez dach. Zobaczymy, jak on to zrobił. — Wspiął się do otworu. — O, tak — zawołał — jest tu koniec długiej drabiny, opartej o rynnę. Tędy zabrał uwięzioną.

— Ależ to niepodobna — wtrąciła miss Hunter. — Drabiny tam nie było, gdy Rucastle'owie wyjeżdżali.

— W takim razie Rucastle wrócił umyślnie. Mówię wam, że to człowiek bardzo silny i bardzo niebezpieczny. Słyszę kogoś nadchodzącego; nie zdziwiłbym się, gdyby to był on, Watsonie, zdaje mi się, że dobrze zrobisz, trzymając pistolet w pogotowiu.

Nie skończył jeszcze, gdy we drzwiach ukazał się człowiek bardzo tęgi i bardzo wysoki z olbrzymim kijem w ręku. Miss Hunter krzyknęła przeraźliwie i oparła się o ścianę, ale Sherlock Holmes rzucił się ku wchodzącemu.

— Nędzniku! gdzie twoja córka?

Pan Rucastle obejrzał się dokoła i spostrzegł otwarte okno w dachu.

— To ja powinienem was pytać, złodzieje. Szpiegi i złodzieje! Złapałem was, co! Jesteście w moich rękach. Poczekajcie, ja was ładnie urządzę!

Wypadł z pokoju i zbiegł ze schodów jak szalony.

— Poszedł po psa! — zawołała miss Hunter.

— Mam rewolwer — rzekłem.

— Lepiej zamknąć drzwi od domu — zauważył Holmes i zbiegliśmy również coprędzej ze schodów.

Zaledwie stanęliśmy na dole, dobiegło nas szczekanie psa, a potem ryk bólu i odgłos zaciekłej walki. Przededrzwiami ukazał się człowiek w podeszłym wieku, o twarzy ponsowej, cały drżący i chwiejący się na nogach.

— Boże wielki! — krzyknął. — Ktoś wypuścił psa. Nie jadł od dwóch dni! Prędzej, panowie, prędzej na pomoc, albo będzie zapóźno!

Wybiegłem z Holmes'em, a Toller pośpieszył za nami. Olbrzymie zgłodniałe psisko przewróciło Rucastle'a i tarzało się wraz z nim po ziemi, zatopiwszy kły w jego szyję. Zbliżyłem się i wpakowałem psu w łeb kulę rewolwerową; zwalił się z nóg, lecz białe jego zęby nie popuściły tłustej szyi ofiary. Rozłączyliśmy ich z trudnością i przenieśliśmy ranionego do domu; żył, ale był straszliwie pokaleczony. Położyliśmy go na sofie i gdy Toller podążył po żonę, robiłem, co było w mojej mocy, by ulżyć cierpieniom Rucastle'a. Naraz drzwi się otworzyły i weszła wysoka, tęga kobieta.

— Pani Toller! — krzyknęła miss Hunter.

— Tak, to ja. Pan Rucastle, powróciwszy wypuścił mnie, zanim poszedł do państwa na górę. Ach! co za nieszczęście, że pani nie uprzedziła mnie o swoich zamiarach; byłabym pani powiedziała, że to zbyteczne.

— Oho! — rzekł Holmes, wpatrując się bacznie w mówiącą. — Pani Toller jest widocznie lepiej od wszystkich w tę sprawę wtajemniczona.

— Tak, panie i gotowa jestem powiedzieć, co wiem.

— A więc, niechże pani siada i mówi, bo wyznaję, że są w tem wszystkiem niektóre punkty, zupełnie ciemne dla mnie.

— Wnet je panu wyjaśnię, a byłabym to uczyniła wcześniej, gdybym mogła wyjść z piwnicy. Jeśli sąd się w to wmiesza, to pan zechce pamiętać, że trzymam z panem, podobnie, jak zawsze ujmowałam się za miss Alicją.

„Miss Alicja nie była szczęśliwa w domu od czasu, jak ojciec jej ożenił się powtórnie. Poniewierał nią, nie miała prawa ust otworzyć, ale gorzej działo się jeszcze, gdy u przyjaciół swoich poznała się z panem Fowler'em. Miss Alicja, dzięki odziedziczonemu spadkowi, miała majątek osobisty; jest taka dobra i taka cierpliwa, że nie mówiła o tem nigdy i pozostawiła wszystko w rękach ojca. Wiedział, że co do niej samej, nie ma potrzeby się obawiać, ale, gdy postanowiła wyjść za mąż pan Rucastle chciał wszelkiemi siłami przeszkodzić małżeństwu, w przewidywaniu że mąż zażąda zwrotu całego majątku. Najpierw tedy próbowano zmusić córkę, by podpisała zobowiązanie, że choć aż wyjdzie za mąż, pozostawi ojcu zarząd majątkiem. Ponieważ odmówiła, dręczył ją tak, że wpadła w gorączkę i przez sześć tygodni była między życiem a śmiercią. Wyzdrowiała nareszcie, ale wyglądała jak cień, musiano też obciąć jej wspaniałe włosy. Nie wpłynęło to na zmianę uczuć narzeczonego, który pozostał jej wierny.

— Aha! — rzekł Holmes — to wyjaśnia wszystko i zdaje mi się, że teraz odgaduję resztę. Wówczas pan Rucastle uwięził córkę.

— Tak, panie.

— I sprowadził miss Hunter z Londynu, by się pozbyć pana Fowler'a.

— Nieinaczej, panie.

— Ale pan Fowler jest wytrwały, jak przystoi na dobrego marynarza, czatował dokoła domu, a spotkawszy panią, zdołał, przy pomocy pewnych argumentów metalicznych lub innych przekonać panią, że interes jego jest zarówno interesem pani.

— Pan Fowler jest bardzo uprzejmym i bardzo wspaniałomyślnym dżentelmenem — odparła pani Toller sentencjonalnie.

— Urządził się tedy tak, żeby zacny małżonek pani miał zawsze czem się pokrzepić i żeby drabina była gotowa na wypadek wyjścia pana Rucastle'a.

— Tak było istotnie, jak pan powiada.

— Winienem pani podziękować za wyjaśnienie wszystkiego, co nas intrygowało. Ale, oto doktór miejscowy z panią Rucastle. Zdaje mi się, Watson'ie, że nie pozostaje nam nic innego, tylko towarzyszyć miss Hunter do Winchesteru, bo nasze locus standi jest teraz bardzo niepewne.

Tajemnica ponurego domu za kępą buków purpurowych została zatem wyjaśniona. Pan Rucastle ocalał, dzięki pełnym poświęcenia staraniom żony, zdrowie jego jednak było bardzo nadwyrężone. Tollerowie pozostali u nich, za dobrze znają ich ubiegłe życie; oddalić takich służących niepodobna. Pan Fowler i miss Rucastle pobrali się za specjalną dyspensą w Southamptonie nazajutrz po ucieczce: on ma teraz posadę rządową na wyspie św. Maurycego.

Co do miss Violette Hunter, to, ku mojemu wielkiemu rozczarowaniu, Holmes przestał zupełnie interesować się nią z dniem rozstrzygnięcia zagadki. Jest obecnie w Walsallu kierowniczką szkoły prywatnej, która, jak mnie zapewniano, świetnie się rozwija.

KONIEC.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

23 Sobota	Dziś Tekli	
	Jutro N.M.P. wyk niew	
	Wschód słońca,	6 m. 10
	Zachód „	6 m. 51
	Wschód księżyca	1 m. 07
	Zachód „	3 m. 32

— **Odpowiedzialność poczty za krajowe przesyłki pocztowe.** Od 1 października rb. wchodzi w życie rozporządzenie Min. Poczt i Telegrafów, na którego mocy zarząd pocztowy w każdym poszczególnym wypadku zaginięcia poleconej przesyłki listowej, bez względu na rzeczywistą jej wartość, wypłaca odszkodowanie w kwocie 500 mk. Dotychczas odpowiedzialność ta była ustalona na 40 mk. Nowe rozporządzenie dotyczy tylko tych przesyłek poleconych co do których odpowiedzialność Zarządu Pocztowego istniała w dniu 1 października 1921 r. lot

— **Młodzież francuska w Łodzi.** W dniu 22 b.m. o godz. 7 rano na dworzec Fabryczno-Łódzki przybyła wycieczka, złożona z około 120 osób młodzieży francuskiej szkół średnich i profesorów z różnych miast. Na dworcu przywitali wycieczkę przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, a Wyższa Szkoła Realna Kupiectwa Łódzkiego udzieliła im gościny w swych murach.

Miasto o godz. 12 w południe wydało skromne śniadanie na cześć gości w sali Manteuffla.

Po wygłoszeniu szeregu przemówień w imieniu władz municypalnych, szkolnych itd. odpowiedział przewodniczący wycieczki, dyr. jednej ze szkół francuskich, podkreślając zasługi Polski w dziejach Europy.

Po odegraniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“ o godz. 1 wycieczka udała się w specjalnie wyznaczonych tramwajach na zwiedzanie miasta i fabryk.

— **Z Życia Akademickiego Koła Łodzian.** W niedzielę dn. 24 b. m., o godz. 3 po poł., odbędzie się w parku im. Staszyca wielka zabawa ogrodowa, połączona z loterją fantową i różnemi atrakcjami.

W razie niepogody zabawa odbędzie się o godz. 5 w sali „Targów Rzemieślniczych“ Aleje Kościuszki 73.

Bilety na loterję fantową do nabycia we wszystkich cukierniach. Fanty można oglądać w wystawie „Louvr'u“ Piotrkowska 86.

— **Ze Straży Ogniowej.** W dniu 21 bm. sprowadzono do Łodzi zamówione w swoim czasie w Wiedniu dla Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej: jedną sikawkę samochodową z drabiną i jedną benzynową. Dla I Oddziału Straży Ogniowej Ochotniczej przeznaczona jest sikawka benzynowa, zaś dla II Oddziału — sikawka samochodowa drabinowa. W tych dniach będzie sprowadzona jeszcze jedna sikawka samochodowa do użytku V Oddziału. (lot

— **Z Koła Polek.** Z kwesty urządzonej d. 10.9-22 przez Koło Polek na herbaciarnię dla inwalidów zebrano sumę 740,389 mk. Zarząd Koła zawiadamiając o tem, składa gorące wyrazy podzięki wszystkim ofiarodawcom, jak również paniom biorącym udział w kweście.

— **Zabawa.** Dziś, w sobotę, o godz. 8 wiecz. w sali Handlowców, Piotrkowska 108, odbędzie się zabawa taneczna urządzona przez chór „Pobudka“ na którą członkowie i sympatycy wybierają się bardzo licznie.

— **Budowa mostu na rzece „Jasień“.**— Budowa mostu przez rzekę „Jasień“ przy ul. Wólczańskiej szybko postępuje naprzód i obecnie wykończono już wodopad i przyczółki mostu. Równocześnie przystępuje się do ustawienia krążyń i oszalowania ich pod budowę sklepienia eliptycznego.

— **Straszny wypadek.** Wczoraj w godzinach rannych w domu № 9 przy ul. Zawadzkiej miał miejsce straszny wypadek. Gdy służąca w mieszkaniu na II piętrze, Teofila Krawczyk, weszła na stolik obok okna, by umyć szyby, stolik nagle wywrócił się i K. spadła z II piętra na bruk. Zawezwany natychmiast lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Po przybyciu władz zwłoki o godz. 3 po poł. przesłano do prosektorjum. (bip)

— **Zamach samobójczy.** W domu № 156 przy ul. Piotrkowskiej, w celu samobójczym napiła się jodyny J. Brzezińska. Powodem zamachu samobójczego—nieporozumienia domowe. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz pogotowia. (bip

— **Pożar.** W dn. 21 bm. o godz. 2.25 w browarze Kellicha przy ul. Orlej № 25 zapaliła się smoła. Pożar umiejscowił II Oddział S. O. O. Straty nieznaczne. (lot

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, w sobotę, o godz. 3 i pół pp. dla młodzieży szkolnej dany będzie „Sułkowski“ z p. Jerzmanowską w roli Ks. Gonzagi, wiecz. o godz. 8 w. arcywesoła kom. B. Winawera p. t. „Roztwor prof. Pytla“, z takiem uznaniem przez prasę i przez publiczność przyjęta.

Na przyszły tydzień odegrana zostanie premjera pióra znakomitego pisarza L. Kampfa p. t. „Nina“. W głównych rolach ukażą się dyr. H. Barwiński, Wałężanka, Sarnecki i inni. Reżyseruje p. Janusz Sarnecki.

Teatr „Scala“.

Operetka Krakowska pod dyrekcją J. Winiarzkiewicza.

Ukazanie się na afiszu konkursowej operetki „Dziewczę z Holandji“ wzbudziło szerokie zainteresowanie. Dowodzi to, iż dyrekcja uczyniła trafny wybór, poczynając wystawiać rzeczy o wyższej wartości artystycznej.

Gruntowne przygotowanie sceniczne i nakład kosztów w kierunku wystawy dają gwarancję, iż premjera wypadnie imponująco. Nad całością czuwają reżyser T. Wołowski i kapelmistrz D. Bajgelman.

W niedzielę po poł. o godz. 3.30 po cenach zniżonych „Baron Kimel“.

W poniedziałek dn. 25 września odbędzie się przedstawienie w Pabjanicach, dany będzie „Odmłodzony Adolar“.

Z życia organizacji N P R

Posiedzenie Prezydjum Zarządu Łódzkiego NPR.

W sobotę d. 23 bm. o godz. 6 w. punktualnie odbędzie się w Klubie (Piotrkowska 91) posiedzenie Prezydjum Zarządu Łódzkiego NPR., na które proszeni są o przybycie prócz członków kol. posłowie łódzcy, mówcy wyznaczeni przez Polskie Związki Zawodowe i NPR. do przemawiania na niedzielnym wiecu, oraz kierownictwo Straży.

Zebranie Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego na powiaty Łódzki, Łaski i Sieradzki.

W niedzielę, d. 24 b. m., o godz. 10 rano odbędzie się w Klubie NPR. (Piotrkowska 91) w Łodzi zebranie Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego na powiaty Łódzki, Łaski i Sieradzki. Sprawy ważne. Delegaci N. P. R-u, oraz Polskich Związków Zawodowych proszeni są o bezwzględne przybycie.

Dzielnica Górna.

Dnia 23 r. b. o godz. 7 wiecz. w Klubie NPR. przy ul. Kątnej 2 odbędzie się posiedzenie plenarne Komitetu Wyborczego. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Dnia 24 bm. o godz. 9.30 rano w Klubie NPR. przy ul. Kątnej 2 odbędzie się konferencja. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Z dn. 21 bm. zostało otworzone biuro przedwyborcze NPR. Dzielnicy Górnej, które udziela informacyj w sprawach wyborczych od godz. 7—9 wiecz.

Zebranie Straży Dzielnicy Bałuckiej.

W niedzielę nadchodzącą o godz. 10 rano, w klubie NPR. (Franciszk. 58) odbędzie się zebranie członków straży.

Ofiary na fundusz wyborczy NPR.

Złożyli: Leżański T., Leder M., Jaworski S., Płoszajska, Szymczak J., Studziarz J., Neuman K., Bechner B., Filanowska A., Kwiatkowska J., B. P., Dietrich W., Janiszewska S., Olechnowicz M., Kępińska A., Pytelman M., Michalska H., Matuszewska M., Dietrich M., Płuciennikowa—po mk. 500; Walczak St., Brzeziński P., Bechner Z., Ciwiszewski J., Bednarczyk Stefanja, S. P. i Celmajster Ol. po mk. 1000; Sochacki J. i Ciancіara St. po mk. 2000; Kiermałow M. mk 3000; Kiciński F. mk. 4000; Piotrowski J., Karczewski W. i Ziółkowski S. po mk. 5000.

Komunikat.

Podziękowanie.

Z dniem zamknięcia pokazu łódzkich prac drukarskich (dn. 17 b. m.) zakończył się uroczysty obchód jubileuszowy 15-letniego istnienia organizacji drukarzy łódzkich.

Tą drogą wyrazić chcemy swe gorące podziękowanie: a) Właścicielom zakładów graficznych: WWPP. Manitiusowi, Grapowowi i Mazurkiewiczowi, St. Miszewskiemu i S-ce, redaktorowi Milkerowi, Drukarniom: A. J. Ostrowskiemu, H. Tarkowskiemu i M. Szajniakowi, księgarni L. Fiszera, oraz wielu kolegom — za eksponaty, nadesłane na pokaz—wystawę; b) WP. Z. Manitiusowi za ofiarowane 50 tysięcy mk. dla Zw. Druk. Łódz. na cele kulturalno-oświatowe; c) Redakcjom: „Praca“, „Głos Polski“, „Łodzianin“, „Neue Lodzer Zeitung“ i „Neue Freie Presse“ za łaskawe umieszczenie sprawozdań z przebiegu Jubileuszu; d) Dyrektorowi J. Wolczyńskiemu za łaskawe zezwolenie zwiedzenia fabryki I. K. Poznańskiego, p. Holcgreberowi, kom. straży ogniowej za łaskawe demonstrowanie przyrządów ogniowych, p. Morawcowi, kierownikowi drukarni i wszystkim pracownikom fabryki I. K. Poznańskiego za chętnie udzielane informacje; profesorowi Piaskowskiemu za zainteresowanie się naszym pokazem prac druk., wskazówki i rady, oraz za bezinteresowną pogadankę w Muzeum Nauki i Sztuki; Dyrektorowi chóru drukarskiego — St. Kotkowskiemu za świetnie wykonane śpiewy.

Niezależnie od tego, szczere podziękowanie wyrażamy za nadesłane serdeczne życzenia telegraficzne w dniu Jubileuszu WWPP. Prezydentowi miasta— A. Rżewskiemu, L. Mazurkiewiczowi i kolegom drukarzom zamiejscowym.

Zarząd
Pol. Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw.
m. Łodzi.
Prezes: J. Przybylski.
Sekretarz: St. Pawlikowski.

Kto dożyje 1925 roku, ten żyć będzie wiecznie.

Miljony osób, które obecnie żyją, nie umrą nigdy, a mianowicie ci, którzy będą mieli cierpliwość doczekać dnia 31 grudnia 1924 roku do północy. Takie orzeczenie wydał na podstawie badania Pisma św. i ksiąg Apokalipsy M. Rutheford, przewodniczący międzynarodowej sekty Badaczy Pisma Świętego. Zatem rok 1925 ma stanowić przełom w istnieniu ludzkości. Rozpocznie się nowe życie. Nikt nie będzie umierał; przeciwnie, ci, co zmarli, zmartwychwstaną, ślepi odzyskają wzrok, łysym wyrosną włosy, a bezzębnym starcom mleczne zęby. Jednem słowem, zapanuje raj na ziemi.

Proroctwo to obiega cały świat, nie znajduje jednak zbytnio wiary u ludzi, którzy z dużą dozą sceptycyzmu odnoszą się do tej przepowiedni.

A więc czekajmy jeszcze dwa lata!

Nieudałe samobójstwo defraudanta.

Kilka dni temu do Żywca przybył 26-letni Leon Gapiński, b. oficer gosp. 21 baonu sap.

Po kilku dniach pobytu Gapiński, będąc żonaty zawarł znajomość z niejaką Zofją Rubińską z Żywca. Pewnego wieczoru zabawiał on się w jednej z tamtejszych restauracyj, a na zabawę tę sprosił wielu gości, a między innymi także swą bogdankę, Zofję Rubińską oraz jej najbliższych. W trakcie zabawy Gapiński zaproponował ukochanej wyjazd do Poznania, gdzie rzekomo miał posadę. Rubińska zgodziła się na propozycję, jednakowóż jej opiekun na wyjazd nie zezwolił.

Wówczas między Gapińskim a opiekunem kochanki przyszło do sprzeczki, po której G. wyszedł do przyległego pokoju. Wkrótce potem usłyszano strzał, na odgłos którego wybiegło zabawiające się towarzystwo. Na polu przed restauracją spostrzeżono Gapińskiego, leżącego na ziemi w kałuży krwi z przestrzeloną skronią. Desperata przewieziono natychmiast do szpitala, a równocześnie rozpoczęto śledztwo w tej sprawie.

Okazało się, że G. zdefraudowawszy 6 miljonów mk. w Kasie Chorych w Lesznie, porzucił żonę, a następnie roztrwonił całą zdefraudowaną kwotę, z której znaleziono przy nim zaledwie 25,000 mk. Gapiński daje słabe znaki życia, jednakże jest nadzieja, że uda go się utrzymać przy życiu.

Sztuczki międzynarodowych złodziei.

W jednym z niemieckich dzienników znajdujemy ciekawy opis w jaki sposób szajka międzynarodowych złodziei okrada hotele wielkomiastowe:

W jednej z

wykwintnych miejscowości kąpielowych

sezon w całej pełni. Przed chwilą przybił do przystani parowiec, z którego wysiadła elegancka para, z mnóstwem kuferków i pakunków, otoczona służącymi i pokojówkami. Jest to

hrabia z małżonką,

który wzbudza ogólne zaciekawienie wśród miejscowych gości kąpielowych. Hrabiostwo instaluje się we wspaniałym nadbrzeżnym hotelu.

Na plaży rozpoczęła grać muzyka. Hotel pustoszeje. Goście — wszyscy na promenadzie. Wesołość i radość widnieje ze wszystkich twarzy. Nawet służba hotelowa w przeważnej części wyległa na piasek. W hotelu cisza.

I oto nikt nie uważa, jak jakaś

tajemnicza ciemna postać

prześlizguje się przez korytarze hotelu. Znika wreszcie w drzwiach pokoju, w którym mieszka znana rodzina amerykańska. Za chwilę postać jest już w innym pokoju baronowstwa, wreszcie u diwy filmowej.

Po kilku godzinach goście wracają, ale jakiż ich czeka widok w hotelu!

Wszystkie kufry i walizy pootwierane,

czeki, pieniądze, brylanty poznikały.

W hotelu czyni się larum. Wszyscy się skarżą że ich okradziono, wykwintni hrabiostwo również są porządnie ograbieni.

Wzywają policję, rozpoczyna się przesłuchiwanie służby, goście domagają się od właściciela hotelu odszkodowania, wreszcie parę osób zirytowanych — opuszcza niegościnny hotel, a między nimi wyjeżdża również „ograbiona“ para hrabiowska.

Pan hrabia śmieje się do hrabiny i mruga znacząco okiem. Obłowili się porządnie.

Zemsta lekarza.

Jedno z humorystycznych pism angielskich opowiada następującą anegdotkę:

Doktór Z. został w czasie ulewnego deszczu o godzinie 2-ej w nocy zbudzony i wezwany do pacjenta w dość odległej dzielnicy.

Lekarz, zbadawszy rzekomo chorego, stwierdził, że mu absolutnie nic nie brakuje. Nie zdradzając się jednak ze swoją djagnozą rzecze:

— Czy pan zrobił już testament?

— Ależ doktorze... jestem jeszcze tak młody...

— Kto jest pańskim zastępcą prawnym?

— Pan N... więc pan sądzi, doktorze?

— Niech go pan natychmiast zawezwie!...

— Czy pan ma stałego spowiednika?

— Jakto?... więc tak ze mną źle...

— Niech pan zaraz telefonuje po spowiednika, po ojca, po narzeczoną...

— Więc jestem zgubiony — bez ratunku?!

— Bynajmniej!... tylko dlaczego ja mam być właśnie tym jedynym człowiekiem, którego pan niepotrzebnie wyciągnął z łóżka?!

Pamiętaj o funduszu wyborczym.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“, Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny „PAWEŁ URBNNIAK.